

## Międzyszkolny Konkurs Literacko-Artystyczny „Jesienne fascynacje literackie”

Z wielką przyjemnością zawiadamiamy, że uczennica klasy VI a **Sonia Imiolczyk** zajęła **I miejsce** w Międzyszkolnym Konkursie Literacko-Artystycznym „Jesienne fascynacje literackie”. Popularyzując czytelnictwo w niekonwencjonalny sposób i rozwijając

zainteresowania fotograficzne wykonała piękne zdjęcia, za pomocą których przedstawiła swoje fascynacje ulubioną książką – „Harry Potter i Komnata Tajemnic” Joanne K. Rowling. Z kolei uczennice klasy 4sk - **Julia Hałasek** i **Maja Latosińska** zajęły **I miejsce ex aequo** w kategorii klas IV-VI - forma



## Regionalny Konkurs Literacki

### "Jesienna zaduma"

<p>Z miłości do literatury i kreatywnego spędzania wolnego czasu powstały wiersze naszych uczniów, napisane w ramach udziału w Regionalnym Konkursie Literackim „Jesienna zaduma”. Zachęcamy do przeczytania opublikowanych wytworów pisarskiej działalności Sonii Imiolczyk, Bartka Machury i Miłosza Zagrajka.</p> <p><b>Sonia Imiolczyk</b></p> <p>„Jesień”</p> <p>Patrzę zamyślona na świat, Krople deszczu spadają na kwiat. Deszcz równiutko sobie kapie, Ja rozmyślam na kanapie. Jesień</p>	<p>- barwna, słoneczna, złota, Lecz nie, dzisiaj szara, smutna słońca. Wiatr cichutko wieje, Ostatnie listki szumią na drzewie. Jesień u nas zagościła, Otoczenie nam zmieniła. Słońce zza chmur rzadko wygląda, Deszcz i wiatr nam często zagłada. W kominku ogień się tli, Siedzimy razem, Ja i Ty.</p> <p><b>Bartek Machura</b></p> <p>„Jesienna nostalgia”</p> <p>Rozmawiały dwie sąsiadki, przy stoliku, w kawiarni mej prababki. O aferze niesłuchanej, pogodowej! Mości Panie. Niższa nieco i leciwa, starsza dama w kapeluszu od Juliana, pióra pawie, kwiaty</p>	<p>wszędzie, Julian tworzył chyba w pędzie, straszny nieład tam wtórował, taka dziwnie udekorowana głowa. Rzekła ze strasznym rozrzewnieniem: - Jakież niebo jest pochmurne, tęskno wypatrywać słońca, deszczyk ciągle siąpi wszędzie. Cóż posępny schyłek roku, smętny jak jesień życia, na próżno wypatrywać w tym uroku. Ciągle chodzę zatroskana, w co odzieje się z rana, myśli moje zasępione nowym stylem w tym sezonie. Druga dama nieco inaczej ubrana, bo nie sposób się rozpoznać, czy to nasz lokalny wymysł, czy projektant jakiś nowy, taki miejski zawodowy.</p>	<p>Cała była w geometrii, tam kwadraty, tu trójkąty, Przez to wszystko prostokąty. Wyglądała całkiem ładnie, choć zupełnie niepowabnie. Przystawiłem swego ucha, żeby słyszeć o czym grucha, zjawiskowa owa dama w stroju niepodobnym mistrza Juliana. Zadziwiłem się niesłuchanie. Nie słyszałem rzewnych słówek, żadnych myśli zgrzybiałych, trajkotała, coś tam jeszcze nawet śpiewała, że kolory takie cudne, najmodniejsze w tym sezonie, na spacer, że w południe. Że Teatry, że Koncerty, że Opery, wszędzie wstąpić tam wypada i przeczeć tak do lata. Siedziałem, słuchałem</p>	<p>i wszystkie te rady cenne notowałem, jedna stała w mieście tym, gdzie afera wiedzie prym, kawiarenka mej prababki, pusta była niesłuchanie, gdyby nie owe pogodowe Panie, żadnych wieści bym nie zebrał, choć tak bardzo się starałem, to w gazecie waszej Mości Panie, umieścimy przepis na dobre śniadanie.</p> <p><b>Miłosz Zagrajek</b></p> <p>„Jesienna zaduma”</p> <p>Gdy słońce liście maluje bez liku, gdy grzybów mnóstwo w Twoim koszyku, gdy deszczyk kapie od rana, jaka to pora roku Kochana? To jesień przybyła zapłakana.</p>	<p>I trzęsie zimnym wiatrem po polach i dywan wyściela całkiem od nowa, przegoni ptaki, zakryje słońce, dni już nie będą takie gorące. Gdy listopada nadejdzie czas, znicz każdy weźmie do ręki z nas, pójdziemy odwiedzić rodzinne groby, odmówić modlitwę, pochylić głowy. Za tych co żyją w naszej pamięci, nieznani żołnierze śpią jak zakłęci. Pozostał po nich napis i twoga, żadnych już wojen, żadnego wroga. Niech zawsze pokój panuje na świecie, bo Miłość ze wszystkim zwycięża przecie!</p>
---	---	---	--	---	--

## Regionalny Konkurs Literacki "Jesienna zaduma" - prace uczniów klas 5

Zachęcamy także do zapoznania się z twórczością uczniów klas 5, którzy również wzięli udział w Regionalnym Konkursie Literackim "Jesienna zaduma". Jeden z nich - **Adam Jung z kl. 5a** - **zajął I miejsce w kat. "wiersz"**. Serdecznie gratulujemy sukcesu!

### I MIEJSCE W KAT.

#### "WIERSZ"

"2020"  
2020 nie daje nam szczęścia. Jeszcze będzie normalnie, jeszcze będziemy śmiać się, Dużo czasu, by myśleć, dużo czasu, by marzyć, Jeszcze będziemy kapcia na torze smażyć, Wbijają Adam o autach, mówi o różnych wozach,

Moje rymy rozgrzane jak cylinder  
*Chirona\**.  
Taki challenge to dla Was, żeby padła korona.  
Żeby zwalczyć Covida, żeby znów się spotykać.  
Podziwiać na spotach, upalać do woli, nawet jeśli Twój wóz, to Fiat *Mirafiori\**, Panda czy Merc, Garbus, Ferrari, Szanuj innych, jak sam chciałbyś być szanowany.  
Lepiej wsiadaj do fury, ustaw navi, jedź w góry, Dbaj o siebie i innych, rozgonimy te chmury.  
Dzięki dla pielęgniarek, wielkie dzięki lekarzom,  
Wracam teraz do lekcji, choć wakacje się marzą.  
Idę czytać lekturę, gdzie pies jeździł koleją,  
mam nadzieje, że rymy jako tako się kleją

*\*Bugatti Chiron* – samochód sportowy  
*\*Fiat Mirafiori* – włoski samochód z lat 80tych  
**Adam Jung, 5a**

#### „Moje wakacyjne wrażenia”

Jak co roku dzielimy się wrażeniami z wakacji. W te wakacje byłem w trzech różnych miejscach: Austria, Węgry i Turcja. Do pierwszego miejsca dotarłem z trójką kuzynów oraz wujkiem. Po zajęciu miejsc w wagonie spytałem wujka:  
- Ile czasu będziemy jechać?  
- Trzy godziny. Wsiadamy w Mannesdorfie - odparł wujek. Podróż minęła szybko, dobrze się bawiliśmy. Celem naszej podróży był dom mojej

cioci, która mieszka na obrzeżach Wiednia, niedaleko lotniska. Często było tam widać lecące samoloty. Podczas pobytu chodziliśmy na basen, spacerujemy i bawiliśmy się w ogrodzie. Najfajniej było, kiedy pojechaliśmy do wesołego miasteczka Prater, które znajduje się w Wiedniu. Druga moja wyprawa była na Węgry do Hajdusoboslo. Miasteczko słynie z aquaparku, do którego chodziliśmy codziennie. Tam pływaliśmy, nurkowaliśmy i odpoczywaliśmy, ile się da. Jednego dnia miałem małą kontuzję - złamałem paznokieć u nogi o wystającą kostkę bruku.

Bolało. Mama na to powiedziała:  
- Do wesela się zagoi.  
- Mam nadzieję – odpowiedziałem, po czym mama z radością uśmiechnęła się do mnie. Pozostałe dni miały podobnie, tylko bez łamania paznokci. Po powrocie z Węgier mieliśmy dwa dni na przepakowanie się, bo lecieliśmy do Turcji. Mieszkaliśmy w mieście Özdere, w ogromnym hotelu nad samym Morzem Egejskim. Byliśmy tam z moim kolegą Kamilem i jego rodzicami. Pierwszego wieczoru mama powiedziała:  
- Mam propozycję trzech wycieczek. Pierwsza

to Wyspa Żółwi, wyjazd 4:50. Druga to zakupy, a trzecia to rejs statkiem z nurkowaniem w bajecznych zatokach. Jednogłośnie wybraliśmy trzecią. Było wspaniale. Bardzo miło wspominam te wszystkie wyjazdy. Wrażenia i wspomnienia niesamowite. Wakacje mogą uznać za udane, nie mogę doczekać się kolejnych.  
- A wy???

**Dominik Świerk, 5b**

<p><b>"Nieżyły kosmos"</b> Przygoda Olka rozpoczęła się w połowie wakacji. Zawsze marzył, aby odkryć coś nowego i nieznanego, a że miał dużo wolnego czasu to był ten moment. Chciał odkryć nową planetę. Zaczęło się to od zgłoszenia do znanego ośrodka NASA, jako ochotnik do eksploracji kosmosu. Szybko go przeszkolono i przydzielono załogę oraz statek kosmiczny VX77832. Do załogi należeli: doświadczony wojownik z Japonii – Hamuri, który miał za zadanie obronę przed obcymi agresywnymi formami życia, Sasza z Rosji, który za pomocą młotka</p>	<p>umiał naprawić każdy element statku, oraz Alice z USA, która była lekarką i znała się na wszystkich roślinach świata. Olek wszedł do pokoju, gdzie była cała trójka i głośno powiedział: - Witajcie! Na co cała trójka odpowiedziała: - Witaj! - i każdy z nich się przedstawił. Na koniec Olek zapytał: - Czy jesteście gotowi na zadanie? - Jak najbardziej! - odpowiedziała załoga. Statek kosmiczny został przygotowany wraz z niezbędnym prowiantem i tlenem. Siedzieli całą czwórką w statku i słyszeli z głośnika jak trwa odliczanie: „pięć ... cztery ... trzy ... dwa</p>	<p>... jeden ... start!”. Olek krzyknął: - Lecimy! Po 5 godzinach lotu Hamuri powiedział: - Patrzcie, widzę nową planetę! - i dodał: - Łądujemy. Odpowiedziała mu na to Alice: : - Tam jest niebieski ład i zielona woda, odwrotnie niż u nas. Postanowili wylądować. Na planecie przywitały ich małe zielone istoty, mówiąc coś w stylu: - Ohigidzibinal. Olek, nie wiedząc, co to znaczy, ale domyślając się, że to coś w stylu polskiego „dzień dobry”, odpowiedział: - Ohigidzibinal. Najprawdopodobniej to nie było jednak nic przyjaznego, ponieważ zielone stworki wyjęły dzidy, a że było ich zdecydowanie</p>	<p>więcej, załoga postanowiła pod osłoną miecza Hamuri wycofać się do statku i jak najprędzej oddalić się od dziwnej planety. Nową planetę nazwali Planetą Odwróconą i ustalili, że wybiorą się tam kolejny raz, ale bardziej przygotowani. Od tego momentu nagrywają i poznają mowę zielonych ludków. Przygoda ta nauczyła ich, że nauka języka to bardzo ważna rzecz, która może pomóc uniknąć wielu konfliktów i kłopotów, i że zawsze należy być przygotowanym na niespodziewane <b>Filip Dudek, 5a</b> <b>"W domu najlepiej"</b> Pewnego listopadowego,</p>	<p>deszczowego wieczoru mój kot wskoczył mi na łóżko i wtulił się we mnie, kiedy czytałam jakąś bajkę. Kiedy tak zagłębiałam się w książkę, zaczął przyjemnie mruzczyć. To chyba oznaczało, że mu się podoba, gdy jest o magii, kucykach, tęczy, przyjaźni, więc kontynuowałam. Mój zwierzak, gdy przeczytałam połowę książki, zaczął drzemać, nawet nie wiem, kiedy, więc i ja też po chwili zasnęłam. Nagle poczułam coś mokrego na policzku. Po otwarciu oczu, zobaczyłam w ogromnej paszczy: wielkie zębiska oraz chropowaty język. Okazało się, że jest to pysk białego</p>	<p>lwa. Przemówił do mnie: - Obudź się i zobacz, jaki jestem wielki! Obudź się, to ja – Twój kochany kotek! Tu już powoli brykał ze szczęścia! Ja byłam bardzo zdziwiona, więc zapytałam: - Jak to jesteś moim kotkiem?! - No tak jestem! Jeszcze nie wiem, jak, ale jestem! – odpowiedział. Rozejrzeliśmy się i spostrzeżliśmy przepiękną, cukierkową krainę. Było tak pięknie, że aż za słodko: były lizaki rosnące w ziemi, chmury wyglądały jak wata cukrowa, był tam też wodospad koloru brązowego i od razu wiedzieliśmy, że to musi być czekolada! Zrozumieliśmy, że jest to kraina</p>
--	--	--	--	--	--

## "Jesienna zaduma" - opowiadania piątoklasistów

<p>- Dzień dobry! Ja jestem myszka Monika, a to gąska Emilka. - Witajcie! Ja mam na imię Ania, a to jest mój lew Puzzek. Prosimy, powiedzcie nam, gdzie jesteście, bo raczej się zgubiliśmy – odpowiedziałam. Wy nie wiecie, gdzie jesteście? To przecież „Cukrogród”, tutaj spełniają się wszystkie marzenia – odparła Monika. Monika i Emilka zaczęły opowiadać, jak w tej krainie, jeśli przykładowo ktoś zażyczy sobie tort, kucyka lub cokolwiek innego, natychmiast się to pojawia – dosłownie wszystkie marzenia! Jednak gąska często się powtarzała, więc zapytałam:</p>	<p>- Emilko, przepraszam, że Ci przerywam, ale czy mogę zapytać, dlaczego cały czas się powtarzasz? - Hmm, jestem tu już bardzo długo, a w tej krainie jest jeden minus, że zapomina się o rzeczach, które się mówi, albo nawet o własnych urodzinach. Ja i mój lew popatrzyliśmy się na siebie i od razu zapytaliśmy: - A czy da się wyjść z tej krainy? - Tak, ale jest to daleko. Trzeba iść ścieżką lizakową, później babeczkową i, kiedy już będziecie widzieć drzewo pistacjowe i ananasowe, to pośrodku tych drzew powinna być studnia. Trzeba do niej wskoczyć i będziecie</p>	<p>już w swoim świecie – odpowiedziała. Ja i kitek podziękowaliśmy za pomoc i ruszyliśmy w drogę. I kiedy tak szliśmy, rozmawialiśmy, że będzie smutno, gdy opuścimy tę krainę, bo, mimo wszystko, jest tu cudnie. I te życzenia, które się spełniają! Puzzek jednak powiedział, że tęskni za swoim kocykiem, legowiskiem i miseczkami. Ja też musiałam się przyznać, że tęskniłam za moim domem. W tej chwili zauważyłam dwa drzewa – jedno było zielone, a drugie żółte i już wiedziałam, że to właśnie te drzewa. Podeszliśmy do studni i zapytałam kitka: - Czy możemy razem spędzać</p>	<p>więcej czasu w domu? - Tak, pewnie – odpowiedział. - Będziesz mniej spał w dzień, a więcej w nocy? - Może – powiedział mój słodziak i mocno mnie przytulił. Razem wskoczyliśmy do studni. Obudziliśmy się w miejscu, gdzie zasnęliśmy. Odłożyłam książkę i przytuliłam mrućka, a on znów tylko zamiauczał. Mimo tego i mimo dżdżystej pogody, byłam u siebie. Choć żał było opuszczać tę cukierkową krainę, to nigdy nie mogłabym zapomnieć o urodzinach Puszka. <b>Anna Kostka, 5b</b></p> <p><b>"Moja jesienna wycieczka"</b> W pewien</p>	<p>wrześniowy dzień wraz z moimi rodzicami pojechaliśmy na wycieczkę do zamku w Rabsztynie. Razem z nami wybrał się mój kolega Maciek z rodzicami. Postanowiliśmy miło spędzić dzień, więc wyruszyliśmy z samego rana. Podczas zwiedzania okazało się, że w zamku jest dużo ciekawych pomieszczeń i rekwizytów. Były tam zbroje rycerskie, miecze, sala tortur i tron króla. Zamek miał dwie wysokie wieże strażnicze, do których prowadziły długie, strome schody, a z góry rozciągał się piękny widok na okoliczne lasy i pola. Następnym punktem naszej wycieczki był spacer</p>	<p>po lesie. Chcieliśmy wykorzystać piękną pogodę tego dnia. Było cudownie, świeciło słońce, a drzewa miały piękne jesienne kolory. Liście mieniły się odcieniami żółci, czerwieni i brązu. Wystawiłem twarz do słońca. Okazało się, że już nie świeci tak mocno jak latem, jednak dzień był przyjemny i ciepły. Na szczęście wczorajsze deszczowe chmury zostały przepędzone przez wiatr. W lesie zebrałem dużo ciekawych liści, które będę mógł wkleić do albumu jesiennego. Pod drzewami w trawie leżały kasztany, z których, razem z Maćkiem, zrobiliśmy</p>
--	--	--	---	---	--

## Konkurs na bajkę lub opowiadanie związane z bezpieczeństwem ruchu drogowego.

### "Krokodylek Tirek w akcji"

Pewnego dnia jedna z nauczycielek przekazała uczniom mojej klasie, że jutro o godzinie 10:00 odwiedzą nas policjanci, aby przypomnieć pewne zasady bezpieczeństwa przed wakacjami. Myślałam, że będzie tak, jak co roku. Po prostu nudno. Jednakże, gdy w środę do naszej klasy weszło dwóch funkcjonariuszy, przedstawili się i zapytali nas,

czy znamy już Krokodylka Tirka. Wszyscy byliśmy trochę zdziwieni, o co może im chodzić... I wtedy, gdy drzwi klasy otworzyły się, zobaczyłam zieloną postać. Był to zapowiedziany wcześniej Krokodylek Tirek. - Witajcie dzieci! - powitał nas. Gdy dzieci go zobaczyły uśmiechnęły się oraz odpowiedziały: - Dzień dobry! - Dzisiaj porozmawiamy o zasadach bezpieczeństwa

na drodze - powiedział tajemniczy gość. - Najpierw porozmawiamy o zachowaniu bezpieczeństwa na przejściu dla pieszych, a potem o znakach drogowych, które na pewno nieraz widzieliście, kiedy jechaliście gdzieś z rodzicami. Co należy zrobić, gdy chcemy przejść przez ulicę? Zgłosiła się Ada: - Trzeba się zatrzymać. Jeśli jest

sygnalizacja świetlna należy poczekać, aż zapali się zielone światło, a jeśli nie ma - to trzeba się rozejrzeć najpierw w lewo, potem w prawo i w lewo. Jeśli nic nie jedzie, można przejść na drugą stronę. - Bardzo dobre podsumowanie najważniejszych informacji - pochwalił Adę Krokodylek Tirek. - Ale, aby być jeszcze bardziej bezpiecznym można

do plecaka dopiąć odblaski, które odbijają światła i kierowcy na pewno was zauważą. Gładko z rozmowy o zachowaniu bezpieczeństwa na pasach przeszedł do zadawania nam pytań dotyczących znaków drogowych. - Jakiego znaczenia rodzaje znaków drogowych? - zapytał. Ręka Hani wystrzeliła w górę: - Są znaki ostrzegawcze, nakazujące,

zakazujące i informacyjne. - Bardzo dobrze! - pochwalił ją. - A czym się charakteryzują znaki ostrzegawcze? Teraz zgłosił się Tomek: - Są trójkątne. I są żółte z czerwoną ramką.

- Doskonale! - stwierdził Krokodylek Tirek. - Tak, mają kształt trójkąta. Jest pewien bardzo wyróżniający się od wszystkich innych znaków. Narysował na tablicy trójkąt, ale do góry nogami.

- Ma taki kształt - wskazał na przed chwilą narysowany przez siebie trójkąt. - Kto wie, co on oznacza? Tym razem ja się zgłosiłam: - To znaczy, że muszę ustąpić komuś pierwszeństwa na drodze.

- Znakomicie! - pochwalił tym razem mnie. - A może ktoś wie, jak wygląda znak oznaczający drogę z pierwszeństwem? - Ma kształt rombu - odezwała się znowu Hania. - Jest żółty i ma białą ramkę. - Dobrze

- powiedział Krokodylek Tirek. - Wie ktoś do jakiego rodzaju znaków drogowych jest zaliczany znak oznaczający drogę z pierwszeństwem? Podpowiem, że nie do ostrzegawczych. W klasie nastąpiła

chwila ciszy po czym niepewnie zgłosiła się Ada: - Do informacyjnych? - Zgadza się - pochwalił ją nasz gość. W ten sposób przeszliśmy do znaków informacyjnych. Tak naprawdę ten rodzaj

znaków mnie nie bardzo interesował... Głównie są prostokątne lub kwadratowe i niebieskie, ale są dwa wyjątki - droga z pierwszeństwem i teren zabudowany.

## Konkurs na bajkę lub opowiadanie związane z bezpieczeństwem ruchu drogowego.

Droga z pierwszeństwem ma kształt rombu, teren zabudowany jest prostokątny i biały z rzędem czarnych domków. Wymieniliśmy kilka takich znaków: przejście dla pieszych, droga bez przejazdu, droga jednokierunkowa, autostrada, teren zabudowany i przeszliśmy do znaków zakazujących. - Jakie znaczenie mają znaki zakazujące? - Znak stopu - zgłosił się tym

razem Tymek. - Ma kształt ośmiokąta - odpowiedział na pytanie, którego nie zdążył jeszcze zadać Krokodylek Tirek. - Może ktoś jeszcze? - Ograniczenie prędkości - tym razem to Tomek odpowiedział. - Czym się charakteryzuje ten znak? - Jest okrągły, biały z czerwoną ramką i czarną liczbą na środku. - Bardzo dobrze. A czym się różni

te znaki? - Krokodylek Tirek narysował na tablicy dwa koła, jedno przekreślił po przekątnej, a drugie przekreślił na krzyż. - Ten znak - wskazałam na znak przekreślony na krzyż - oznacza zakaz zatrzymywania się, a ten drugi zakaz postoju. - Bardzo dobrze! Wreszcie przyszedł czas na znaki nakazujące. - Czym charakteryzują się znaki nakazujące?

- Są okrągłe i niebieskie. - Świetnie! Kto może podać jakiś przykład? Zgłosił się Karol: - Nakaz jazdy prosto. To okrągły, niebieski znak z białą strzałką w górę. - Ktoś jeszcze ma jakiś pomysł? - Znak z trzema strzałkami wskazującymi na swoje końce oznacza nakaz ruchu okrężnego, czyli inaczej rondo - powiedziała Maja. - Bardzo dobrze.

Nasze spotkanie trwało dwie lekcje, czyli 90 minut, ale bardzo szybko to minęło.

**Autorka:  
Agnieszka  
Idzik,  
uczennica kl.  
VIII c**

„ Tirek idzie do przedszkola”

Chciałbym opowiedzieć wam historię o małym Krokodylku. Poznałem go w dniu, w którym po raz pierwszy szedł do przedszkola. Krokodyl ma na imię Tirek

i ma 3 latka. Do przedszkola odprowadziła go mama.

Maluch był przerażony zbliżającą się rozłąką, lecz gdy w drzwiach powitała go uśmiechnięta pani Żyrafa Marta, wszystkie zmartwienia minęły. Tirek pożegnał się z mamą i niepewnie

wszedł do sali. Martwił się czy znajdzie kolegów, ale zaraz podbiegli do niego Lew Bartek oraz Zebra Matylda i zaprosili go do wspólnej zabawy. Pierwszego dnia przedszkolaki poznały swoją

salię i całe przedszkole. Po obiedzie pani Marta zabrała wszystkich na spacer po pobliskiej okolicy. Przy przejściu dla pieszych zatrzymali się, a nauczycielka wytłumaczyła im, jak poprawnie

przechodzić przez jezdnię. - Najpierw patrzmy w lewo, potem w prawo i znowu w lewo, a gdy upewnimy się, że nie nadjeżdża żaden samochód, możemy przejść na drugą stronę - powiedziała pani Żyrafa.

Gdy spacerowali po parku, Lew Bartek wbiegł na czerwoną ścieżkę rowerową za żółtym motylkiem i obserwował go, jak siedzi na kwiatku. Pani Żyrafa szybko zareagowała i zabrała może się to

małego Lwa ze ścieżki, zwołała wszystkie przedszkolaki i wytłumaczyła im, że czerwona część chodnika jest dla rowerzystów i piesi nie mogą po niej chodzić, ponieważ

## Konkurs na bajkę lub opowiadanie związane z bezpieczeństwem ruchu drogowego.

Po spacerze wrócili do przedszkola na podwieczorek, po którym była drzemka. Gdy grupa zakończyła leżakowanie, z wizytą do sali przyszedł policjant Hipopotam. Na tablicy multimedialnej wyświetlił dzieciom bajkę, jak bezpiecznie zachowywać się podczas podróży samochodem. Wy tłumaczył, że najważniejsze jest to, by dzieci zawsze

siedziały podczas jazdy autem w foteliku i miały zapięte pasy bezpieczeństwa. Po wizycie policjanta przyszła mama Krokodylka Tirka i odebrała go z przedszkola. Krokodyłek bardzo ucieszył się, że wraca już do domu, ale powiedział jej, że jutro też chętnie pójdzie do przedszkola, bo dzisiejszy dzień był bardzo ciekawy. Gdy mały Krokodyłek

z mamą wsiedli do samochodu i mieli już odjeżdżać, Tirek zorientował się, że nie ma zapiętych pasów.  
- Mamo stój, nie możemy jechać! – krzyknął.  
- Dlaczego? – zapytała mama.  
- Był u nas dziś w przedszkolu policjant i powiedział, że zawsze muszę mieć zapięte pasy, gdy gdzieś jedziemy. Mama natychmiast naprawiła

swój błąd i ruszyli w drogę do domu. Gdy po kolacji przyszła pora, by kłaść się do łóżka, krokodylowa mama zapytała synka:  
- Czego dziś nauczyłeś się w przedszkolu? Tirek odpowiedział:  
- Trzeba dokładnie się rozejrzeć czy nic nie jedzie, gdy przechodzisz przez jezdnię i zawsze należy przechodzić na pasach. Pieszym nie wolno chodzić po czerwonej

ścieżce dla rowerów, a pasażerowie samochodu muszą mieć zapięte pasy.

**Autor: Łukasz Bednarz, uczeń kl. VII a**

„Bezpieczna droga”

W pewnym mieście Katowice żył sobie Krokodyłek Tirek i jego przyjaciele. Codziennie rano nauczali pilnych uczniów, jak dbać o zasady ruchu drogowego, więc powtarzali dzieciakom:

1. Zapnij pasy zanim wyruszysz w trasę.
2. Przechodź tylko na zielonym świetle przez przejście dla pieszych.
3. Patrz na znaki, by na nikim nie wymusić pierwszeństwa.

Tak codziennie dzień za dniem Krokodyłek Tirek, Samochodzik Lodzik i przyjaciele nauczali dzieci wiele. Pewnego dnia pojechali na wycieczkę, przejeżdżali przez rzeczkę

i dojechali do celu. Na miejscu Krokodyłek Tirek zaczął zadawać pytania odnośnie znaków drogowych. Każdy z uczniów był zadowolony, nikt się nie pomylił i wszyscy

dostali słodkości za swoje odpowiedzi. Dzieciaki miały czas na odpoczynek i zabawę. Grupa została tam na trzy dni. Na każdy dzień były zaplanowane atrakcje. W końcu wszyscy wrócili

do domów. Każdy na koniec wycieczki dostał brelok odblaskowy, aby być zabezpieczonym na ulicy. Drużyna była bardzo zadowolona z zajęć prowadzonych przez Krokodylka

Tirka, ponieważ nikt się z nim nie nudził. Uczestnicy wycieczki zrozumieli, że trzeba być bezpiecznym na drodze. Krokodyłek Tirek i przyjaciele bardzo się ucieszyli, że przekazali

dzieciom potrzebną wiedzę. Myślę, że warto mieć taką wiedzę, bo ona przyda nam się na całe życie.

**Autorka: Kinga Trybulska, uczennica kl. VII a**



## Konkurs na bajkę lub opowiadanie związane z bezpieczeństwem ruchu drogowego.

„Krokodylek i zebra”	I jedną karetkę blisko kamienicy.	się i wychowywał w gronie starszego rodzeństwa.	Tirek uspokoił oddech.	przypomnieć mu opowieść o bezpieczeństwie w miejskich terytoriach.	piesi nie powinni chodzić.
Krokodylek Tirek spieszył się do domu. Na jezdni pierwszeństwa nie ustąpił nikomu. Na auta nie bacząc, na ulicę wbiegał. Pasy omijając, na wskroś je przebiegał. Kierowcy ze złością klaksonami trąbili, Hamowali gwałtownie, zderzaki obili. Krokodylek sobie nie robił nic z tego, Deptał bez opanowania kierowców ego... Nagle... Krokodylek poczuł uderzenie. Że łamią mu kręgosłup, takie miał wrażenie... Padł na ulicę, krzycząc w niebogłoso, Na głowie zjeżyły mu się wszystkie włosy. Widział gapiów tłumy, leżąc na ulicy	Lekarz w białym kitlu przy nim się pojawił I taką mu oto prawdę objawił: Na pasach biało-czarnych trzeba stawiać nogi... Do tego uwagę trzeba zwracać baczną, Czy zielone światła już się świecić zaczną. Nie wolno też biegać, przekraczając ulicę, Bo trafisz do szpitala albo... pod kaplicę.	Rodzice oraz bracia i siostry od małego wpajali mu obowiązujące zasady. Ich najmłodszy braciszek z trudem jednak przyswajał sobie ich cenne rady i zawsze lubił chodzić własnym ścieżkami. Pewnego słonecznego popołudnia wbiegł do domu niezwykle zdyszany. Otworzył drzwi i przerażonym głosem rzekł: -Mamo! Tato! W świecie ludzi czyhają na nas liczne niebezpieczeństwa? Rodzice krokodylka z przerażeniem w oczach spojrzeli na syna: -Tirek, co się wydarzyło? Dlaczego wpadasz do domu taki	Wszedł do bagiennego pokoiku i poprosił rodziców o rozmowę. -Wybrałem się z kolegami Dinkiem i Matikiem do podmiejskich terenów. Wiem, że mieliśmy się tam bez rodziców nie zpuszczać, ale bardzo chcieliśmy ujrzeć ten ludzki świat. Przechodziliśmy przez zatłoczoną jezdnię i świeciły się jakieś światła, a wszyscy na nas trąbili. Potem poszliśmy chodnikiem, a tam dwukołowe pojazdy chciały nas staranować. Bardzo niebezpiecznie w tym ludzkim miejscu.... Rodzice lekko uśmiechnięci, objęli małego krokodyla i postanowili	mu opowieść o bezpieczeństwie w miejskich terytoriach. -Synu! Gdy byłem małym niesfornym krokodylem, wybrałem się w tę samą podróż w nieznane. Tam panują szczególnie zasady w komunikacji. Ulica jest miejscem poruszania się samochodów, a piesi mogą przechodzić tylko na zielonym świetle po "zebrze". - A co to jest zebra? - odparł zdziwiony krokodyl. - To pasy namalowane na jezdni, które są przeznaczone dla pieszych. Pamiętaj proszę, że na chodnikach znajdują się trasy wyznaczone dla dwukołowych pojazdów - rowerów i tam	Wieczorem rowerzyści muszą używać lamp i odblasków, by sygnalizować poruszanie się. Dla takich małych, niesfornych krokodylków są przeznaczone kamizelki odblaskowe albo opaski, które widać z daleka. Dzięki temu nikt ich nie potrafi w ciemności - uśmiechnął się tata. Rozmowa z Tirkim trwała bardzo długo. Maluch zainteresował się opowieściami tatusia o tym, jak zachowywać się na drodze.
	<b>Autorka:</b> <b>Magda Ozimek,</b> <b>uczennica kl. VIII b</b>				
	<b>„Wyprawa w nieznane”</b>				
	Krokodylek Tirek wraz z rodzicami mieszkał na baginnym terenie nieopodal wielkiego miasta. Urodził				

## Konkurs na bajkę lub opowiadanie związane z bezpieczeństwem ruchu drogowego.

Najbardziej nie potrafił zrozumieć, jak może być tyle różnych znaków drogowych, do których należy się stosować, by uniknąć nieszczęśliwych zdarzeń. Mama nie omieszkała wspomnieć, że porządku pilnuje policja, która dba o bezpieczeństwo. Rodzice poinformowali małego Tirka o miejscach zakazanych i oznaczonych znakami, do których każdy musi się stosować. Tłumaczyli, że prędkość z jaką poruszają się pojazdy, jest również wyznaczona w danych terytoriach, co wzbudziło wielkie zdziwienie małego rozbójnika, który myślał, że może szarżować, jak mu się podoba. Rodzice

mimo wielu rozmów z synem, postanowili na bieżąco informować swojego pupila o zasadach bezpieczeństwa. Wiedzieli, że to jest ich jakże ważny obowiązek. Mały krokodyl natomiast pojął, że musi słuchać ich z uwagą i przyswoić sobie wszystkie przekazywane przez nich wiadomości.

**Autor:  
Maksymilian  
Żak, uczeń kl.  
VIII b**

**„Zasady nie są po to, aby je łamać!”**

Od zarania dziejów człowiek wdrażał zasady, które zwiększają nasze bezpieczeństwo. Do nich należą również przepisy ruchu drogowego. Niestosowanie ich w praktyce

może mieć katastrofalne w skutkach następstwa, o czym przekonał się na własnej skórze przyjaciel mojego głównego bohatera opowiadania - zajęczek Tuptuś. Jak każdego ranka krokodylek Tirek udał się w drogę do szkoły. Szedł chodnikiem i potrafiła go uszata postać, jadąca na rowerze. Krokodylek nie widział dokładnie kierowcy, który pędził z zawrotną prędkością. Kilka metrów dalej dostrzegł wystające z rowu dwa kółka oraz ich właściciela. Zajęczek był poobijany i brudny. - Co ty wyrabiasz Tuptusiu! - krzyknął Tirek. - Przecież ten chodnik

nie ma 2 metrów szerokości, dlatego nie możesz po nim jeździć. Poza tym nie posiadasz karty rowerowej, więc nie masz uprawnień do kierowania tym pojazdem. Pamiętasz, co mówił Pan policjant? - Przestań się wymądrzać! - oburzył się zajęczek. - Nikt tego nie kontroluje. - Pamiętaj, że cię ostrzegałem - odpowiedział Tirek. Tuptuś wyczyścił brudne ubranie i razem udali się do szkoły. Po skończonych zajęciach kłapouchy (tak czasami nazywał zajęcia Tirek) wybiegł szybko z budynku, wskoczył na rower i odjechał. Krokodylek

z przerażeniem patrzył na pędzącego środkiem ulicy kolegę. - Każdy przecież wie, że jeśli nie ma drogi rowerowej, w pierwszej kolejności należy korzystać z pobocza - pomyślał Tirek. Cóż miał zrobić? - do domu wrócił sam. Wieczorem mama przekazała mu, że zajęczek miał wypadek i został zabrany do szpitala. Z samego rana Tirek odwiedził kolegę, który wyglądał jak „siedem nieszczęść”. Łapki w gipsie, mordka cała podrapana i posiniaczona. - Co się stało? - spytał krokodylek. - Pędziłem ulicą, trzymając w jednej ręce kierownicę,

a w drugiej „komórkę” i nie miałem możliwości zasygnalizować, że skręcam. Wiem, że nie powinienem tak robić. Jadący za mną samochód nie miał szans wyhamować i mnie potrafił - odpowiedział Tuptuś. - Przecież cię ostrzegałem - odparł Tirek. - Gdybyś słuchał moich rad i pana policjanta, ten wypadek by się nie zdarzył. Poza tym w twoim rowerze nie ma oświetlenia i tylnego odblasku, hamulec też pozostawia wiele do życzenia.

## WYCIECZKA ÓSMOKLASISTÓW DO SZCZYRKU

### Regionalny Konkurs Recytatorski "Oswoić poezję"

Taki pojazd nie jest dopuszczony do ruchu drogowego. Jadąc, powinieneś trzymać nogi na pedałach, czego wielokrotnie nie zrobiłeś. To również jest niezgodne z prawem.

Brak odpowiedzialności i lekkomyślność skazały Tuptusia na mnóstwo bólu i wielomiesięczną rehabilitację. Zasady, do których się nie zastosował, stworzono właśnie po to, aby chronić życie i zwiększyć bezpieczeństwo. Niech naszym hasłem przewodnim będzie „powiedzonko” krokodylka Tirka, które brzmi: „Nawet dziecko o tym wie, złamiesz prawo będzie źle!”.



#### WYCIECZKA ÓSMOKLASISTÓW DO SZCZYRKU

Uczniowie klas VIII b i VIII c wzięli udział w wycieczce do Szczyrku. Zapoznali się z tradycją góralską podczas

pobytu w ZAJEŹDZIE REGIONALNYM, który powstał na miejscu legendarnego „schroniska Antoniego” z 1932 roku. Zwiedzali „PERŁĘ BESKIDU”, czyli PRZEŁĘCZ

SALMOPOLSKĄ. Podziwiali panoramę gór, wchodząc na Malinową Skałę i przemierzając szlak wiodący z Białego Krzyża na Kotarz, aż do „Ołtarza Europy”. Strudzeni

wędrowcy mieli czas na regenerację sił i zjedzenie pysznej kielbaski na szczycie. W centrum Szczyrku zwiedzili Plac św. Jakuba i kompleks skoczni narciarskich

„Skalite”. Relaksowali się spacerując brzegiem Żyglicy.

Uczennice Szkoły Podstawowej nr 40 wzięły udział w Regionalnym Konkursie Recytatorskim „Oswoić poezję”. Zaprezentowały swoje umiejętności przed publicznością zgromadzoną w Szkole Podstawowej nr 6. Komisja konkursowa przyznała III miejsce w kategorii uczniów klas IV – VI uczennicy reprezentującej klasę VI a – Sonii Imiolczyk oraz I miejsce w kategorii uczniów klas VII – VIII przedstawiciel

kom klasy VIII b – Oli Zawalskiej i Lilianie Bulińskiej. Zwycięzcy serdecznie gratulujemy!